



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Mistyka gwiazd w poemacie Norberta Bonczyka

**Author:** Jacek Lyszczyzna

**Citation style:** Lyszczyzna Jacek. (2012). Mistyka gwiazd w poemacie Norberta Bonczyka. W: E. Gondek, I. Socha, B. Pytlos (red.), "Przestrzenie kultury i literatury : księga jubileuszowa dedykowana Profesor Krystynie Heskowej-Kwaśniewicz na pięćdziesięciolecie pracy naukowej i dydaktycznej" (S. 261-266). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Jacek Lyszczyzna

Katowice

## Mistyka gwiazd w poemacie Norberta Bonczyka

Twórczość księdza Norberta Bonczyka, poety tworzącego w drugiej połowie XIX wieku na Śląsku, przysparzała nieco kłopotu badaczom, którzy próbowali umiejscowić ją w chronologii historycznoliterackich okresów i prądów<sup>1</sup>. Stanowiące najważniejsze osiągnięcia jego pisarstwa dwa poematy powstały bowiem dość późno – pierwszy, zatytułowany *Stary kościół miechowski*, wydany został w 1879 roku, a drugi – *Góra Chełmska*, w roku 1886. Choć więc chronologicznie czas ich powstania pokrywa się z okresem pozytywizmu, to przecież utworów tych w żaden sposób do tego okresu zakwalifikować nie można, nawet bowiem pobieżna ich lektura zdradza wyraźnie ich romantyczną proveniencję. Urodzony w 1837 roku poeta, który studia odbywał na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1858–1862, należał do ostatniego romantycznego pokolenia i wzrastał w kulcie romantycznych arcydzieł – *Marii* Antoniego Młczyńskiego i *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Poznawał je dogłębnie podczas lekcji języka polskiego w gimnazjum w Gliwicach i podczas studiów we Wrocławiu, gdzie słuchał wykładów profesora Wojciecha Cybulskiego, wielkiego admiratora i znawcy poezji Mickiewicza, który poznał poetę osobiście jeszcze w 1829 roku w Berlinie. Był też Bonczyk słuchaczem lektoratu języka polskiego, prowadzonego przez księdza Wincentego Kraińskiego, barwnej postaci, uczestnika powstania listopadowego i autora grafomańskich poematów, który także znał Mickiewicza z czasów

---

<sup>1</sup> O życiu i twórczości poety oraz problemach z jej umiejscowieniem w kontekście historycznoliterackim zob.: J. LYSZCZYNA: *Ostatni śląski romantyk. Poematy Norberta Bonczyka na tle prądów literackich XIX wieku*. W: *Śląskie Miscellanea.: Literatura – folklor*. Red. J. MALICKI, K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. T. 4. Warszawa 1992, s. 23–39; J. LYSZCZYNA: *Poeta szczęsnej ziemi, ks. Norbert Bonczyk*. Katowice 1994.

popowstaniowej emigracji, z okresu paryskiego. Okoliczności te są o tyle istotne, że wielokrotnie wskazywano na inspiracje, jakie czerpał Bonczyk z lektury Mickiewiczowskiego poematu, pisząc *Stary kościół miechowski*<sup>2</sup>. Dotyczy to także obszernego fragmentu rozważań bohaterów poematu Bonczyka o gwiazdach, pochodzeniu ich nazw i wpływie na ludzkie życie. A przecież trzeba w tym miejscu dobitnie podkreślić, iż Bonczyk nie był epigonem, powielającym romantyczne konwencje, wręcz przeciwnie – starał się twórczo zastosować romantyczne zasady kolorytu lokalnego i regionalizmu do opisu swej ojczystej ziemi, która nie znalazła miejsca w romantycznym świecie poezji.

*Stary kościół miechowski* nie jest też naśladownictwem *Pana Tadeusza*, skądinąd czerpie bowiem inspiracje, rekonstruuje świat całkiem odmiennej kultury niż ta, która zamyka się w kresowym zaścianku Soplicowa, i próbując uchwycić moment cywilizacyjnych przemian, jakim poddana została społeczność śląskiej osady, niedawno jeszcze wsi, wrastającej nieuchronnie w orbitę wielkoprzemysłowej kultury miejskiej<sup>3</sup>. Ale też całkiem inaczej niż autor *Pana Tadeusza* Bonczyk konstruuje swój poemat, przede wszystkim to nie fabuła stanowi w nim podstawową oś konstrukcyjną, jest ona bowiem dość wątpliwa. Oto w rozrastającej się w przemysłową osadę dawnej wsi jej właściciel pragnie ufundować nowy, obszerny kościół w miejsce starego, drewnianego, niemieszczącego już coraz większej liczby parafian. Oznacza to jednak konieczność przeniesienia w nowe miejsce starego cmentarza, otaczającego – jak każe dawny zwyczaj – ów stary kościół. Na tym tle pojawia się więc konflikt, który zostaje w końcu zażegnany na długo jeszcze przed końcem poematu. Bo też nie o fabułę – jak wspomniałem – naprawdę chodzi w tym utworze, jest ona tylko pretekstem do ukazania szerokiej panoramy opisywanego miejsca wydarzeń, natury i pejzażu, mieszkańców i ich życia, obyczajów. Zgodnie z podtytułem, jaki nosi poemat Bonczyka – „obrazek obyczajów wiejskich” – jest on w istocie romantyczną próbą stworzenia poematu opisowego, poddanego zasadzie kolorytu lokalnego, nakazującej ukazywanie ziemi i ludzi w ich regionalnej odrębności i oryginalności. Czytelnik poznaje więc w kolejnych rozdziałach poematu poszczególne miejsca i związanych z nimi ludzi – kościół i cmentarz, szkołę i dom rodzinny, lasy i pola, uczestniczy w różnych momentach ich życia, podczas pracy, modlitwy i nauki, podczas wesela i pogrzebu, w radościach i smutkach. W tym

<sup>2</sup> Zob. W. OGRODZIŃSKI: *Pod urokiem „Pana Tadeusza”*. „Szkoła Śląska” 1934, nr 5–9.

<sup>3</sup> Zob. W. OGRODZIŃSKI: *Wstęp*. W: N. BONCZYK *Stary kościół miechowski*. Katowice 1936; J. LYSZCZYNA: „Lat dziecinnych, szczęśliwych przebiegłe wspomnienia”. O problemach genologicznych „Starego kościoła miechowskiego” Norberta Bonczyka. W: *Śląskie Miscellanea. Literatura – folklor*. Red. J. MALICKI, K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. T. 5. Warszawa 1993, s. 63–78; E. SŁOKA: *Historia cmentarza w poemacie Norberta Bonczyka „Stary kościół miechowski”*. „Annales Silesiae” 1994, R. 26, s. 84–98.

porządku mieści się też obszerny fragment poświęcony widokowi rozgwieżdżonego nieba, o którym rozmawiają wpatrzeni w nie nocą bohaterowie utworu.

Wszystkie te opowieści mają w głównej mierze na celu ukazanie symbolicznych sensów opisywanych zjawisk – tak naprawdę nie chodzi o wyjaśnienie etymologii ich nazw, ale o odczytanie ukrytego za materialną stroną otaczającej człowieka rzeczywistości ich prawdziwego sensu. Powraca tu więc romantyczny motyw natury jako księgi, której tajemniczy język trzeba poznać, aby móc w niej czytać. Tak też widzi to jeden z bohaterów poematu Bonczyka, którego refleksja poprzedza dalsze wywody o gwiazdach:

Ileż ja szczęsnym godzin strawiłem dumaniem  
Nad tym, co głoszą gwiazdy lubym migotaniem!  
(s. 110)<sup>4</sup>

Zaraz pojawia się też próba odpowiedzi na sformułowane w ten sposób pytanie, przypisującej gwiazdom właśnie rolę owej księgi, przez którą do człowieka przemawia sam Bóg:

Ja uważam, że miłe te niebios oczęta  
Wabią nas z doczesności dotąd, gdzie już święta  
Wola boska się pełni bez grzechu i zmazy,  
Wszak tu panują ludzkie, tam boskie rozkazy.  
(s. 110)

Pojawiające się w dalszym toku poematu apokryficzne opowieści, mające wyjaśnić etymologię gwiazdnych nazw i przybierające postać przekazywanych z pokolenia na pokolenie ludowych legend, mają tu jednak jawnie umowny charakter, czego dowodem może być przede wszystkim wyraźna alternatywność przytaczanych historii. I tak na przykład jeden z bohaterów poematu, młynarz Łukaszczyk, przywołuje dwie odmienne opowieści wyjaśniające nazwę Mlecznej Drogi, „co jak mleko rozlane na niebie się żarzy”. Pierwsza z nich nawiązuje do ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu:

Mówią, że Matka Boska, gdy Dziecię karmiła,  
Słyszac o złym Herodzie, tak się zatrwożyła,  
Iż powstrzymać nie mogła w łonie panieńskiego  
Pokarmu; od Betleem aż do egipskiego  
Kraju uchodząc z Działwą, tak ziemię zrosiła  
Te zaś ślady ucieczki pobłogosławiła

<sup>4</sup> Cytaty z poematu według wydania N. BONCZYK: *Stary kościół miechowski*. Oprac. W. SZEWCZYK. Katowice 1987.

Moc Boska i na wieczną pamiątkę na niebie  
Osadziła, na pomoc matkom w ich potrzebie.  
(s. 111)

Zaraz jednak przytoczona zostaje opowieść druga, w zupełnie inny sposób tłumacząca pochodzenie tej nazwy. Nie ma jednak konfliktu pomiędzy tymi wyjaśnieniami, bo nie o ich wiarygodność chodzi przecież opowiadającemu, tylko o ich sens symboliczny, w którym kryje się moralne przesłanie. Równolegle więc do pierwszej opowieści pojawia się inne wytłumaczenie, również mające apokryficzny charakter:

Inni zaś mówią, że to jest do Rzymu droga.  
W jej kierunku szedł Paweł i Piotr, aby wroga  
Nowej wiary wyniszczyć na cesarzów tronie.  
A gdy już miała zdobić korona ich skronie,  
Korona męczenników, umarł Piotr na krzyżu,  
Paweł zaś, gdy był ścięty razem z nim w pobliżu,  
Gdy miecz oddzielił głowę od szyi, strumieniem  
Mleko płynęło z rany. Takim zaś nasieniem  
Poświęcony kraj rzymski począł świętych rodzić,  
A narody pogańskie drogą Pawła chodzić.  
Białej krwi jego krople na niebie wskazują,  
Którędy iść do Rzymu. Tędy postępują  
Mali, wielcy, potężni, królowie, cesarze;  
[...]  
Ile dusz katolickich było, jest i będzie  
Tyle jasnych gwiazd w ślicznym Mlecznej Drogi rządzie.  
(s. 111–112)

I dalej już w opowieści snutej pod rozgwieżdżonym niebem przez bohatera poematu pojawiają się kolejne obiekty, których historia i nazwa wyjaśniana jest zawsze przez odwołanie do wydarzeń biblijnych:

W zimie widać na lewą Izaakowego  
Jakuba śliczny namiot. Jakub życia swego  
Wiele chodził po świecie, ale zawsze z Bogiem.  
Raz uchodził przed bratem, raz przed teściem wrogiem;  
Potem aż do Egiptu za synem i chlebem  
Przewoził swe namioty, kierując się niebem.  
Po śmierci namiot pusty, bez żony, bez synów,  
Smutny, choć dawniej świadek tak zaszczytnych czynów,  
Wzniósł się na rozkaz boski aż pod firmamenta;

Tam dla czasów potomnych pamięć jego święta:  
Cztery gwiazdy – to namiot, trzy wprzek – to Jakuba  
Laska, ziemskim pielgrzymom wzór, a jemu chluba.

(s. 112)

Kolejna opowieść nawiązuje do historii biblijnego Raju:

Dalej w północ na niebie grono gwiazd się świeci,  
Jak pod kwoki skrzydłami sześć kurczątek-dzieci.  
Są to smutne ostatki raju niebieskiego;  
Smutne, albowiem dzieje tak głoszą los jego:  
Jak na ziemi Bóg stworzył raj ku słońca wschodzie,  
I wszelkich skarbów źródła w tym złożył ogrodzie,  
[...]

Taki też i na niebie raj utworzyć raczył:  
Gwiazdę cudnej piękności, którą okrężały  
Posłuszne słońca, gwiazdy i księżyc wspaniały.  
Tam osadził Anioła z wszech najśliczniejszego;  
Poddając wszystkie gwiazdy niebios rządowi jego.

(s. 112–113)

Grzech popełniony przez pierwszych ludzi sprawił, iż wygnani zostali  
z rajskiego ogrodu, który odtąd też zniknął z powierzchni ziemi:

Smutny wzniósł się raj ziemski w górę! Tam złączony  
Z niebieskim, ludzkie serca wabi w owe strony!  
Znów nam będzie zwrócony, lecz w dzień ostateczny,  
Gdy nastanie świat nowy i porządek wieczny.

(s. 113)

Wreszcie wyjaśnione zostaje pochodzenie Wielkiego Wozu:

Widziałeś ów wóz cudny na północnym niebie? –  
Mówią, że Michał Anioł zrobił go dla siebie,  
Gdy walczył z Lucyferem, a w nagrodę męstwa,  
Na pamiątkę wiecznego nad piekłem zwycięstwa  
Świeci wóz ów na niebie. Na nim sprawiedliwy  
Enoch jechał ku niebu; Eliasz cnotliwy  
W nim podniósł się do raju. Teraz każdej nocy  
Jedzie wóz ów do czyśca, duszom ku pomocy.  
Skoro zgaśnie żar słońca, chłodna noc nastała  
Spuszcza się z nieba powóz świętego Michała

W owe smutne przestrzenie. O północy stanie  
Na miejscu przeznaczenia. Już czyściec otchłanie  
Otwiera; śpieszą dusze usprawiedliwione  
Ku wozu, a godową szatą ozdobione  
Podnoszą się z Aniołem ku niebiosom, aże  
Wychodzące z bram nieba słońce się ukaże.  
Tą bramą wchodzi w niebo!

(s. 113–114)

Wszystkie te opowieści zmierzają do jednego celu, łącząc się eschatologicznej wizji końca świata:

Skoro dusza ostatnia wycierpi swe męki,  
A łzy, łkania, westchnienia zamienią się w dzięki:  
Stanie wóz ów na niebie, a laska Jakuba  
Wstanie jak do podróży. Nuż niebios ozdoba:  
Księżyc, słońce i gwiazdy na taki znak dany  
Opuszczą swoje miejsca. Cały świat zachwiany  
Z swych się dźwignie przyciesi, a przed sądy Boga  
Poprowadzi go wierna zawsze Rzymska Droga.  
Nuż nastanie świat nowy. Ziemia – niebo – nowe!  
W nich zamieszka na wieki plemię adamowe.

(s. 114)